



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 2 (175) luty 2011

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

INTERESUJĄCE ROCZNICE LUTEGO

4 lutego obchodzony jest Międzynarodowy **Dzień Walki z Rakiem**. Święto nie ma długiej tradycji, bo zostało ustanowione dopiero w lutym 2000 roku na Światowym Szczycie do Walki z Rakiem zorganizowanym w Paryżu pod egidą prezydenta Francji i dyrektora generalnego UNESCO.

Ideą obchodów święta jest podniesienie świadomości społeczeństwa na temat śmiertelnego zagrożenia ze strony nowotworów, gdy nie zostaną one wystarczająco wcześniej wykryte. W tym dniu organizowane są m.in. akcje informacyjne, darmowe badania profilaktyczne dla osób z grupy największego ryzyka, czy spotkania grup dyskusyjnych.

Rak jest chorobą XXI wieku, na którą umiera co czwarty Polak (zarówno kobiety jak i mężczyźni). Kobiety najczęściej chorują na nowotwory złośliwe narządów płciowych i raka sutka, mężczyźni na nowotwory narządów oddechowych i klatki piersiowej. Podczas, gdy szansa wyleczenia nowotworu może sięgać nawet 60% (jak ma to miejsce np. w USA), to w Polsce wynosi ona niecałe 30%, co jest związane ze zbyt późnym wykryciem choroby i późnym podejmowaniem leczenia. Z okazji Światowego Dnia Walki z Rakiem warto jest przypominać, że: - palenie papierosów (czynne i bierne) przyczynia się do powstawania rakapłuc,

- sposobem na wyleczenie nowotworu jest jego wczesne wykrycie!

6 lutego obchodzimy **Dzień Bezpiecznego Internetu (DBI)**. Dzień Bezpiecznego Internetu obchodzony jest w całej Europie z inicjatywy Komisji Europejskiej i ma na celu propagowanie działań

na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych.

W praktyce działania na rzecz ochrony dzieci i młodzieży przed niebezpiecznymi treściami internetowymi podejmowane są w ramach Dnia Bezpiecznego Internetu **przez cały luty**, a DBI jest zawsze świętowany we wtorek (być może to przypadek?!). Z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu szkoły, organizacje pozarządowe, firmy i osoby prywatne są zachęcane do podjęcia takich inicjatyw jak: zajęcia edukacyjne, happeningi, kampanie informacyjne, konkursy itp., które mają uświadomić młodych Internautów, ich Rodziców i społeczeństwo, że surfowanie może być niebezpieczne.

21 lutego obchodzony jest Międzynarodowy **Dzień Języka Ojczystego**, ustanowiony przez UNESCO w 1999 roku na wniosek Bangladeszu. Data ta upamiętnia wydarzenia z Pakistanu (w którego skład wchodziły wówczas terytoria zamieszkałe przez Bengalczyków), gdzie



w 1952 roku zginęło 5 studentów domagających się nadania statusu języka urzędowego językowi bengalskiemu. Według danych UNESCO na świecie istnieje około 6 tysięcy języków, lecz ponad połowa z nich jest tak rzadko używana, iż mogą zniknąć w przeciągu kilku pokoleń.

Pierwsze obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego na świecie miały miejsce w roku 2000.

W Polsce po raz pierwszy obchodzono je w 2005 roku, zaś w 2006 roku dzień ten rozpoznał obchody Roku Języka Polskiego, którego popularyzacji miało służyć m.in. dyktando pisane przez posłów. W Polsce obchody tego dnia polegają na promowaniu języka polskiego, lecz należy także pamiętać o innych językach, którymi posługują się osoby zamieszkujące terytorium RP (np. język kaszubski).

Od 2004 roku **23 lutego** obchodzony jest w

Polsce **Dzień Bez Łapówek**. Dzień bez Łapówki jest elementem corocznej polskiej akcji «Nie daję, nie biorę łapówek», prowadzonej przez obywatelski ruch Normalne Państwo. Akcja jest skierowana przeciwko działaniom korupcyjnym w Polsce. Przez promocję «nie dawania», oraz «nie brania łapówek», stwarzysznie chce kreować pozytywne postawy obywateli, zwiększyć świadomość na temat tego, co jest, a co nie jest korupcją, jakie grożą z tego tytułu sankcje karne, oraz stworzyć instrukcję, jak zachować się w sytuacji, w której ktoś chce nam wręczyć łapówkę. Elementem akcji jest rozdawanie naklejek z napisem «Nie daję, nie biorę łapówek».

26 lutego przypada rocznica ustanowienia **Mazurka Dąbrowskiego hymnem Polski**. 26 lutego 1927 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło okólnik, w którym uznało czterozwrotkowy tekst Mazurka Dąbrowskiego za oficjalnie obowiązujący tekst hymnu państwowego Polski. Wcześniej, 15 października 1926 roku wydano Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadza-



dający ten tekst, jako obowiązujący w szkołach, tekst do śpiewania w charakterze hymnu narodowego. Po II Wojnie Światowej w 1948r. Mazurek Dąbrowskiego został zatwierdzony przez władze PRL, a w 1976 roku przyjęty do konstytucji. Ostateczne uznanie Mazurka Dąbrowskiego za Hymn Polski nastąpiło dopiero na mocy ustawy sejmowej z 31 stycznia 1980 roku, która także zawiera obowiązujący tekst hymnu i jego zapis nutowy.

Historia hymnu

W lipcu 1797 roku Józef Wybicki odwiedził małe włoskie miasteczko Reggio Emilia (niedaleko Bolonii, w ówczesnej Republice Lombardzkiej), gdzie stacjonowali żołnierze z Polski. Dla nich i dla ich dowódcy (gen. J.H. Dąbrowski) napisał tekst «Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy». Tekst ten - wykonywany do melodii nieznanego autora - został zaprezentowany podczas pożegnania legionistów. Za pośrednictwem walczących w napoleońskiej armii żołnierzy polskich trafił nad Wisłę, gdzie przez kolejne lata cieszył się coraz większą popularnością wśród Polaków nawet pomimo zakazów ze strony zaborców.

Źródło: Internet



STYCZEŃ TO PRZED W SZYSTKIM DNI BABCI I DZIADKA

Czy pamiętaliśmy o nich? W Polsce to jedno z najważniejszych rodzinnych świąt zimowych.

Styczeń jest początkiem nowego roku. W styczniu trwa karnawał. W Polsce urządza się bale przebierańców, bardzo popularne nie tylko wśród dzieci i młodzieży: osoby starsze również bywają na takich imprezach i doskonale się bawią.

Z moich obserwacji wynika, iż świętem, a raczej świętami, do których przywiązuje się największą wagę w styczniu, są dwa bardzo ważne święta rodzinne, znajdujące się w kalendarzu tuż obok siebie. Niestety zabrakło tych świąt w kalendarzu rosyjskim. Dzień Babci Polacy obchodzą 21 stycznia, natomiast 22-go – Dzień Dziadka. Nie znam babci ani dziadka w Polsce, którzy nie dostaliby życzeń albo laurki bądź prezentu w tych dniach. Każdy wnuk – czy ma 3 lata czy 23 – pamięta o składaniu życzeń 21 i 22 stycznia.

Tradycją stały się uroczyste obchody tych Dni w polskich przedszkolach. Tam dzieciaki starają się jak najlepiej zaprezentować przed ukochanymi



dziadkami, śpiewając dla nich piosenki, recytując wiersze i tańcząc. A ponieważ jest to okres pobożonarodzeniowy, to w wielu przedszkolach w najstarszych grupach wiekowych wystawia się dla dziadków jasełka. Dzieci inscenizują w formie prawdziwego spektaklu teatralnego między innymi zwiastowanie, narodzenie Jezusa, przybycie trzech królów z darami. Niektóre scenariusze są dosyć oryginalne: na przykład dobre postacie ze znanych bajek przebywają do stajenki, w której czekają na nie Maryja, Józef i dzieciątko. Przynoszą dla Jezusa to, co dla nich jest najdroższe lub to, co pomogło im przezwyciężyć zło (Sierotka Marysia oddaje swoją poduszeczkę, Czerwony kapturek – koszyk ze smakołykami, Pszczołka Maja – miód, itd.) Przy choince brzmią kolędy, a mali artyści, przebrani za Matkę Boską, Józefa, anioły, pastuszków i innych bohaterów proszą do tańca swoich babcie i dziadków. A na koniec dzieci wręczają wykonane przez siebie laurki i

składają dziadkom życzenia.

Takie inscenizacje w przedszkolach są pouczające i rozwijające dla maluchów, ponieważ uczą odpowiedzialności i skupienia się podczas występów publicznych, a próby przed występem dodają dziecku pewności siebie i pomagają przezwyciężyć często towarzyszącą mu treść. Zarówno dzieci, jak i dziadkowie mocno przeżywają taki występ. Spotkania przy stajence są bardzo wzruszające tak dla dziadków, jak i dla wnuków.



Dla naszych ukochanych babć i dziadków składamy lekko spóźnione życzenia zdrowia i mnóstwa buziaków od wnuków!

M. Ławrynowicz

Zdjęcia autora, zrobione podczas Święta Babci i Dziadka w olsztyńskim przedszkolu miejskim nr 24.

Nasi kochani babcie i dziadkowie!

Przyjmijcie nasze gorące pozdrowienia z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka!

Dziękujemy Wam za to co dla nas zrobiliście i robicie. Dziękujemy, że wychowaliście nas, że pomagaliście robić pierwsze kroczki i wymawiać słowa, chwaliliście i czasem karaliście, spacerowaliście z nami po parku i śpiewaliście kołysanki przed snem, prowadziliście za rękę do szkoły, rozwiązywaliście z nami trudne zadania i cieszyliście się z naszego dostania się na studia.

Chcę ogromnie podziękować swoim babciom Tamarze i Żeni i dziadkom Kleofasowi i Nikołajowi.

Radujcie nas jak najdłużej swoimi szczęśliwymi uśmiechami i dobrymi sercami.

Dziękujemy Wam za to, że jesteście.

Wasze pełne wdzięczności wnuki.

Krystyna Zacharczenko





Pamięci Nauczyciela

W lutym mija 9. rocznica śmierci prof. Kazimierza Ławrynowicza, pierwszego redaktora naczelnego „Głosu znad Pregoly”. Ludzie, pamiętający go, dzielą się swoimi wspomnieniami o tym niezwykłym człowieku na łamach naszego pisma.

Dziś nie jest łatwo o bezwzględną szczerość u uczciwość w trudnych sytuacjach życiowych, kiedy na szali znajduje się los własnego dziecka, a z drugiej zaś strony – honor nauczyciela. Pan profesor niejednokrotnie musiał dokonywać bardzo trudnych wyborów.

Poniższe wspomnienia miały być opublikowane w gazecie Uniwersytetu Kaliningradzkiego, lecz nie zostały przyjęte ze względów cenzurowych, o czym otwarcie powiedziano ich autorowi.

Jeżeli się obejrzymy, zastanowimy się, to zdamy sobie sprawę, że w życiu każdego z nas są chwile, spotkania, które ukształtowały nasz stosunek do świata, pokierowały naszym postępowaniem, a czasem nawet losem. W moim życiu są spotkania, подарowane przez los, z jaskrawymi, twórczymi, nietuzinkowymi osobowościami, w które bogate jest środowisko uniwersyteckie. To są ludzie, którzy zostali moimi Nauczycielami. Prowadzili te lub inne przedmioty, lecz przede wszystkim bez prawnienia morałów i pouczenia; po prostu swoimi postępkami i życiem nauczyli, co należy cenić. Los hojnie posyłał mi takie spotkania. I o każdym chce się opowiedzieć. Tych, którzy odeszli, wspominam z wdzięcznością, a żyjącym dziękuję.

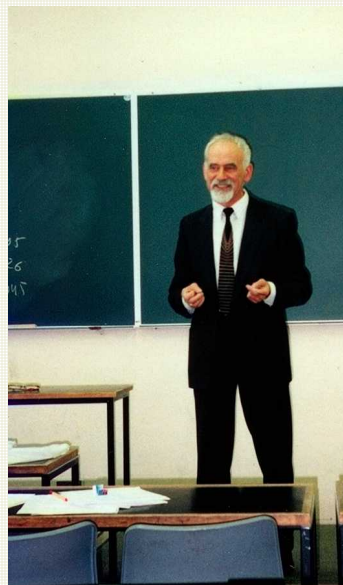
Dziś wspominam naszego wykładowcę analizy matematycznej Kazimierza Ławrynowicza. Znakomity lektor, erudyta, esteta, ulubieniec wszystkich studentów, człowiek o rzadkiej uczciwości. Można dużo o nim opowiadać. Jednak w moim życiu jest epizod, który wspominam w trudnych momentach i który nie pozwala mi postąpić niezgodnie z sumieniem.

Po ukończeniu studiów przez jakiś czas pracowałam w sektorze naukowo-badawczym Wydziału Fizyki na umowie o pracę (analog dzisiejszych grantów). Później zaproszono mnie na Wydział Matematyki do pracy jako wykładowcę. I jako młody lektor, trafiłam do komisji rekrutacyjnej. Wtedy nie zdawano JeGE (odpo-

wiednika polskiej Matury – red.), i praca nie należała do łatwych. Rano dyżurowaliśmy w salach wykładowych, obowiązkowo po dwie osoby, żeby było więcej obiektywności – żebyśmy nie podpowiadali „swoim” kandydatom. Po południu prace szyfrowano, i sprawdzaliśmy je. Następnego dnia to wszystko się powtarza. I tak przez 10 dni pod rząd.

Tamtego roku (był to rok 1992) młodsza córka K. Ławrynowicza zdawała egzaminy na Wydział Filologiczny. Profesor odmawiał pracy w komisji rekrutacyjnej, do której i tak nie był włączany przez 10 lat za bezkompromisowość. Jednak powiedziano mu, że tym razem będzie w komisji Wydziału Matematyki, więc w przypadku córki nie ma to znaczenia.

Jak co powinno być, nikt nam nie wyjaśniał. I ja, jako niedoświadczony wykładowca, podeszłam do pana Kazimierza i poprosiłam „Czy mogę razem z Panem?” On z radością się zgo-



Na wykładzie na Uniwersytecie w Galway (Irlandia)

dził i przez trzy dni dyżurowaliśmy z nim w jednej sali. Jak później się okazało, pary miały zmieniać się codziennie. (Ale instrukcje i rzeczywistość to nie zawsze to samo.)

Nieoczekiwanie mojego mentora rano wzywają do Rektoratu i tłumaczą, że wczoraj sprawdzał pewną pracę i postawił dwójkę.

Jeżeli poprawi ją na trójkę, to zadośćuczynią apelacji jego córki. Filolodzy pisali wtedy streszczenie z elementami wypracowania. Praca była na podstawie Gogola, którego dziewczyna dobrze знаła i lubiła. Postawiła znaki interpunkcyjne tak jak u autora, a nie według reguł gramatycznych. Za to dostała „3”, na apelacji poprawiono jej na „4”, ale nie zatwierdzono u przewodniczącego komisji rekrutacyjnej w Rektoracie.

Właśnie ten fakt stał się przedmiotem targu. Jeśli Pan nie poprawi, to Pana dziecko zostanie z trójką. Kazimierz Ławrynowicz wrócił na salę z taką nowiną. Nie pokazując emocji, cicho, żeby nie usłyszeli kandydaci, opowiedział mnie.

W tamtej chwili moim dzieciom daleko było jeszcze do egzaminów wstępnych. Lecz poczułam się nie swojo. Los dziecka. Co zrobić? Nie wahając się ani chwili, odpowiedział „Dziecka oczywiście szkoda, ale sumieniem nie handluję”.

Został usunięty z komisji. Ku honorowi wykładowców matematyki, komisja wydziałowa dopięła tamtej dwójki. Córce K. Ławrynowicza za streszczenie postawiono „3” i dostała się tylko na studia zaoczne, będąc wolnym słuchaczem na dzień. Po roku przeniosła się na dzienne.

A dla mnie ta historia stała się miarą uczciwości i bezkompromisowości. Lekcją moralności.

I. Wiereschagina

Docent Wydziału Matematyki
RUP im. I. Kanta
fot. arch. rodzinny



1992 r. – K. Ławrynowicz z żoną, córkami i przyjaciółmi Eriką i prof. Peterem Roquette z Niemiec



21 stycznia 2011 roku w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie przy ulicy Dąbrowszcaków 3 uroczyste otwarto wystawę fotografii **Witolda Mierzejewskiego** wykonanych w technice 3D.

Projekt „Trzeci Wymiar Mazur” zaprezentowała Warmińsko-Mazurska Regionalna Organizacja Turystyczna. Po raz pierwszy projekt ten przedstawiony był na Targach Regionów i Produktów Turystycznych w Poznaniu w październiku 2010 roku. Prezentowana wystawa jest pierwszą w Olsztynie ekspozycją zdjęć trójwymiarowych. Fotografie wykonane w technologii stereoskopowej można podziwiać przy użyciu specjalnych okularów, dających efekt obrazu przestrzennego.

Jak wyjaśnił nam autor zdjęć pan **Witold Mierzejewski**, istnieją różne techniki wykonywania zdjęć w formacie 3D. Jedną z nich jest dołączenie specjalnej

TRZECI WYMIAR MAZUR



O wystawie opowiadają: W. Mierzejewski i E. Zawadzka

przystawki do profesjonalnego aparatu fotograficznego. Zamiast standardowego obiektywu dodawana jest przystawka, w której znajdują się dwie soczewki, dwie przysłony i wykonywane są dwa zdjęcia tego samego obiektu z przesunięciem odległości do 7 cm.

Fotografie wykonane w technologii 3D budzą zainteresowanie zwiedzających. Na zdjęciach wykonanych przez Witolda Mierzejewskiego przyrodnicy, miłośnicy historii i architektury odnajdują znane im sylwetki krajobrazu Warmii i Mazur. Przed oczyma widzów pojawia się statek, który jest bardzo podobny do czterosmasztowej barki „Krusenstern”.

Na fotografiach są miejscowości pielgrzymkowe położone na Warmii: Gietrzwałd i Święta Lipka, są również znajdujące się na Mazurach Mikołajki, Kądzidłowo i Olsztynek. Fotografie wyglądają imponująco nawet bez założonych kolorowych okularów. Należy przyznać, że wykonanie takich zdjęć tradycyjną techniką byłoby niemożliwe.

Sympatyczny i miły

autor **Witold Mierzejewski** urodził się w 1957 roku w Pisz. Studia ukończył w 1982 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Od najmłodszych lat fascynowała go fotografia i film. Jest autorem wielu wystaw, za które otrzymał wiele nagród. W roku 1992 założył własne wydawnictwo. Wydaje książki i albumy nie tylko własnego autorstwa, ale również i innych autorów. Fotografuje, a jego zdjęcia są również ilustracjami do książek.

Miłośnikom kultury polskiej, w tym również członkom naszego Klubu fotografowane miejsca i obiekty są znane ponieważ wielokrotnie je odwiedzali, tym większy budzą one w nich zachwyt i podziw.

Fotografia trójwymiarowa nie jest wynalazkiem nowym, ale dzięki technologii stereoskopowej organizatorom wystawy udało się zbliżyć widza do regionu Warmii i Mazur. „Nowy wymiar regionu” – to główne założenie pomysłu. Każde zdjęcie – to cały świat, w którym z różnych sylwetek wyjawiają się nowe szczegóły miejsc drogi sercu.

Fotografia Witolda Mierzejewskiego pomaga zajrzeć głęboko w duszę. Wszystko jest żywe, porusza się, kołysze. Wystarczy wyciągnąć rękę, aby przekonać się, że jesteś we wnętrzu,



O. Sołowjowa i S. Olkowska na tle fotografii wykonanych w technologii stereoskopowej

a świat jest dookoła ciebie.

Anaglify skonstruowane z pasków niebieskich i czerwonych, które podziwiamy przy pomocy specjalnych okularów, pozwalają rozumieć, jak bardzo trzeba kochać to, co znajduje się obok nas. Autorowi zdjęć przyświecało hasło – „chwycić dzień”. Przechodziliśmy wielokrotnie obok tego samego zdjęcia, każdy z nas rozumiał, że już to oglądał, a jednak coś przyciągało go na nowo. Odchodziliśmy i wracaliśmy i nie mogliśmy oderwać oczu.

Autorski projekt Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej to ostrożny krok w przyszłość. Zdjęłam okulary i przyłapałam się na niezwykłym odczuciu: małe dziecko w ogromnym świecie. Kim jestem? Co jest dookoła mnie?

Wystawa jest dążeniem do doskonałości, uczy zdumiewać i być zdumionym, poznawać to co jest nowe, żeby stać się lepszym.

Olga Sołowjowa fot. autora



Na wystawie w holu Galerii MOK w Olsztynie: autor zdjęć Witold Mierzejewski, główny organizator wystawy Elżbieta Zawadzka, przewodnicząca Klubu Miłośników Kultury Polskiej Olga Sołowjowa

Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie



ul. Jazdów 10A,
00-467 Warszawa
e-mail: biuro@pol.org.pl

Zarząd Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Olga Iwaniak - Prezes

Zarządu

Marek Zieliński - Wiceprezes

Zarządu

Małgorzata Rybarczyk -

Członek Zarządu



Nasi główni partnerzy:

» Ministerstwo Spraw Zagranicznych



» Senat RP



» Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Cele programowe

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” ustanowiona została 18 maja 1992 r. przez Skarb Państwa jako efekt podjętej przez rząd uchwały Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą.

Zasadniczy cel działania Fundacji określono jako „niesienie pomocy i wspieranie Polaków zamieszkałych w krajach byłego ZSRR i byłego bloku komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej” i zakłada on realizację powyższych zadań poprzez podejmowanie przez Fundację działań na rzecz:

1. podtrzymywania polskości poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego, polskiej kultury i tradycji narodowych,
2. poprawy sytuacji społecznej, zawodowej i materialnej polskiej grupy etnicznej,
3. tworzenia przyjaznego klimatu dla Polski i pogłębienia więzi pomiędzy środowiskami polskimi i narodami w kraju zamieszkiwania Polaków,
4. pozyskiwania środowisk polonijnych i polskich na Zachodzie do współdziałania w pomocy dla Polaków na Wschodzie.

Fundacja wykonuje swoje cele poprzez realizację:

1. państwowych zadań zleconych, powierzanych nam przez głównego opiekuna Polonii z ramienia Rzeczypospolitej Polski tj. Senatowi RP we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych;
2. projektów, zgodnych z powyższymi założeniami pod względem merytorycznym, finansowanych ze środków pozabudżetowych /darowizny, odpisy itp./.



Polski Kościół na przedmieściu Steindamm ma 755 lat

W grudniu 2008r. opowiedziałem szanownym Czytelnikom o najstarszym zachowanym do dziś działającym kościele – a obecnie cerkwi p.w. Św. Mikołaja (Świato-Nikolskiej), byłego Kościoła w Judytach (niem. Juditten Kirche), a do tego kościoła parafialnym Najświętszej Maryi Panny. Teraz – w grudniu 2010 roku chciałbym przypomnieć o starej cerkwi św. Mikołaja, znanej wśród kaliningradczyków jako Kościół na Steindamm, albo lepiej Sztajndamski Kościół (po niemiecku Steindammer Kirche). Zgodnie z jedną z wersji Kościół ten powstał w 1255 r. w czasie wyprawy Ottokara I. To oznaczałoby, że jest rówieśnikiem samego Królewca i mógłby razem z miastem obchodzić swój jubileusz, a obecnie 755-lecie. Inna wersja twierdzi, że Kościół był założony w 1256 r., a to znaczy, że w obecnym roku 2011 Kościół ten skończy 755 lat. Na podstawie pierwszych wzmianki o Kościele w kronikach, można założyć, że tam, gdzie dziś jest kamień pamiątkowy, stał przez 7 wieków kościół. Jest to zatem najstarsza świątynia naszego miasta. Styl wczesnego gotyku, z zewnątrz bardzo podobny do Kościoła w Judytach, możliwe i ich losy będą do siebie podobne. Odrodziły się ruiny Kościoła w Judytach (Juditten Kirche) po 40-letnim opustoszeniu, jest też szansa, że na starym fundamencie Kościoła na Steindamm odbuduje się kaplicę. Nawet obie świątynie mają jednakowe nazwy i tego samego patrona niebieskiego – św. Mikołaja.

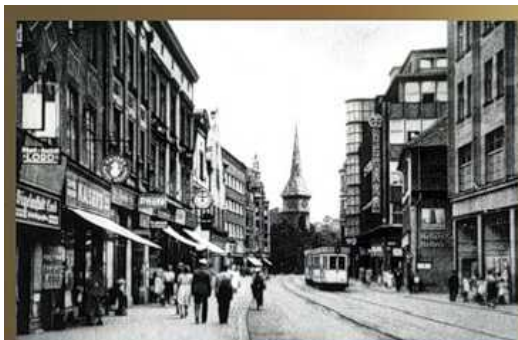
Do 1525 r. kościołowi katolickiemu w dzielnicy Steindamm po stronie zachodniej dobudowano wieżę, w której była dzwonnica. Kościół ten zwany był przez ludność ówczesnego Królewca polskim, gdyż w XVI-XIX w. służył Polakom-luteranom. Odbływały się tutaj – obok niemieckich – także polskie nabożeństwa ewangeliczne, odprawiane od 1529 przez ks. Jana Wnorowskiego, a następnie przez duchownych ze Steindamm. W 1670 r. odnowiono

ołtarz z wyrzeźbionym z drewna Sądem Ostatecznym, górną część którego odnowiono potem w połowie XIX wieku.

W czasie wojny siedmioletniej w Prusach, a także w Królewcu pojawili się Rosjanie. W mieście stacjonowały pólki wojsk rosyjskich, a z nimi razem polowe cerkwie półkowe. Rosjanie, urzędnicy z rodzinami, kupcy, poprosili cesarzową Elżbietę Pietrowną o przekazanie im cerkwi z wyposażeniem. W r. 1759 Elżbieta nakazała Świętemu Synodowi "... w Królewcu, Piławie i Kłajpedzie przygotowanie domów albo tamtejszych kościołów". Tak zwany kościół francuski był za mały dla ówczesnych prawosławnych. Archimandryta, który przybył z Sankt-Petersburga, z sześciu zaproponowanych mu gmachów, wybrał Kościół Steindamski. Przeróbka wnętrza świątyni i wywieszenie krzyża prawosławnego

W latach 1807 - 1813 do Prus wkroczyła armia francuska i zamieniła świątynię w więzienie, a potem lazaret.

W r. 1905 Kościół Sztajndamski był gruntownie odremontowany i stał się świątynią uniwersytecką. W przewodnikach, książkach pisano o



cy zwrócono prawosławny ikonostas Kościoła i znajduje się on teraz w kaliningradzkiej eparchii.

Dzisiaj na miejscu świątyni istnieje piękny skwer, i ludzie, jak i 750 lat temu, znajdują na tym miejscu spokój duszy. Można zauważyć tylko część ocalonego bruku z drobnego kamienia wytartego przez wieki przez milion uczęszczających do tego Kościoła tą drogą ludzi. U boku pod choinką leży wygładzony deszczem i wiatrem, a przede wszystkim czasem kamień. Jest to dokładnie kamień ze ściany świątyni. Możliwe, że z czasem stanie się on kamieniem węgielnym, na którym będzie odbudowana świątynia. Można teraz zauważyć małą część fundamentu, a pozostała część – 41m długości, znajduje się na głębokości czterech schodów; jestem pewny, została tam cała i nieuszkodzona, i czeka lepszych czasów. Cenię fundamentu znajduje się pod Lenińskim prospektem, ale tu (na skwerze) powinno jeszcze zostać ponad 10 metrów szerokości. Tego jest więcej niż potrzeba do odbudowy przepięknej wieży, która zupełnie nie będzie nikomu przeszkadzać, a tylko upiększy centrum miasta, tylko więcej ludzi chętnych odwiedzić nasze miasto. Kościół Sztajndamski – najstarszy w naszym mieście, w którym modlono się w językach polskim, niemieckim, litewskim, rosyjskim i innych, może stać się symbolem pogodzenia się narodów, symbolem przebaczenia.

Oświęcone miejsce, miejsce, gdzie przez wieki modlili się ludzie, odplaci za odrodzenie stokrotnie wszystkim wyznaniom. Jest ikonostas – nie ma świątyni. Może odnajdą się i powrócą żyrandole z orłami, które wisiały w Kościele aż do drugiej wojny światowej.

Jest możliwe oczyszczenie części fundamentów, i jestem pewny, przed nami powstanie piękny otwarty widok, a jeżeli umieścić go pod szkłem, postawić pamiątkowe tabliczki, to od razu powstanie nieduży pomnik i miejsce do odwiedzania przez mnóstwo ludzi, miejsce zadumy.

Opracował Wł. Juszkievicz
Tłumaczenie Kl. Ławrynowicz



drogo kosztowało. 4 września 1760 r. świątynia została poświęcona imieniem Zmartwychwstania Chrystusa. Było to 250 lat temu i możliwe, że i Kant mógł być świadkiem tego zdarzenia. Po zakończeniu wojny siedmioletniej większość Rosjan porzuciła Prusy. Ikonostas, sprzęty kościelne, księgi zostały zapakowane i wywiezione do Sankt-Petersburga. Do końca lata 1762 r. była czynna świątynia Zmartwychwstania Chrystusa. Odwiedzał świątynię historyk A. T. Bołotow. Ikonostas był zamieniony na nowy, przebywał on w Sztokholmie, Berlinie, Hamburgu.

Kościół jako o starodawnej świątyni Sambii. Zwracano uwagę że podłoga w kościele była położona o cztery schodki niżej bruku jezdnii. Pisano, że nad wejściem do pomieszczenia do chrztu był wizerunek głowy jelenia, ku pamięci tego, że w czasie nabożeństwa przy słowach "Jak jeleni dąży do czystej wody, tak i dusza moja, Panie, dąży ku Tobie", do świątyni wbiegł kiedyś szlachetny

jeleń. W roku 1928 kościół był odrestaurowany ostatni raz. W nocy z 27 na 28 sierpnia 1944 r., po kolejnym bombardowaniu przez sojuszników brytyjskich, w Kościele zawalił się dach, ale wieża ocalała. Podczas radzieckich działań bojowych w kwietniu 1945 r. Sztajndamskiemu Kościołowi dodano kolejne uszkodzenia, ocalał tylko ołtarz. Świątynia była wymieniana na liście zabytków architektonicznych Kaliningradu jeszcze w 1956 r. Jednak w końcu lat 50-tych przy wytyczaniu prospektu Lenina świątynia została rozebrana do końca. W roku 1996 z zagranicy



Droga do byłego Kościoła



NOWA INICJATYWA POLONIJNA

Powstała nowa organizacja Polaków w Kaliningradzie.

Rozpoczęła działalność nowa organizacja polonijna „Stowarzyszenie Inicjatyw Polonijnych”, która w składzie członków grupy inicjatywnej ma zamiar propagowania języka polskiego oraz podtrzymywania jego znajomości wśród Polonii oraz wielbicieli kultury Polskiej, wspieranie dążeń środowisk polonijnych w zachowaniu tożsamości narodowej, inspirowanie i wspomaganie wszechstronnej współpracy Polonii z Polską.

Jak powiedziała organizator Stowarzyszenia Natalia Pogriebnaja: „*Zorganizowanie wraz z innymi środowiskami i instytucjami przeglądów kina i sztuk teatralnych; prowadzenie w Internecie strony informacyjno-ogłoszeniowej www.polonia.org.narod.ru, na której udostępni się Polonii informacje na temat przedsięwzięć dotyczących kultury, nauki, turystyki Polskiej; wspieranie inicjatyw organizowania we współpracy z innymi organizacjami polsko-polonijnych spotkań środowiskowych i innych form działania, które będą sprzyjać osiągnięciu celów naszej działalności*”.

Członkowie Stowarzyszenia

z własnej inicjatywy uczestniczyli we wszystkich forach Polskiego Domu im. Fryderyka Chopina w Czerniachowsku, współpracując z Polonią Bałtyjską, studentami polonistyki i wykładowcami Katedry Języków Słowiańskich i Bałtyckich na Wydziale Filologii i Dziennikarstwa Rosyjskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Kanta.

Za czas urodzin Stowarzyszenia wybrano dni przedświąteczne i dzięki wsparciu Kościoła św. Adalberta oraz Konsulatu Generalnego RP zorganizowano świąteczną wigilijną kolację. Nowy rok Stowarzyszenie zaczęło Przeglądem Animacji Polskiej, który według widzów bardzo się udał. Dobrze ułożono program, filmy w języku polskim rywalizowały z innymi, a w przerwach widzowie odpoczywali, grając w gry prowadzone przez młodzież Stowarzyszenia. Mnie osobiście podobało się zorganizowane przez Stowarzyszenie Inicjatyw Polonijnych wspólnie z wykładowcami Katedry Języków Słowiańskich i Bałtyckich Uniwersytetu Państwowego im. I. Kanta oraz Szkołą Języków Obcych „Ekspert” spotkanie w kinie z przeglądem filmu „Sztuczki”. Chciałbym podzielić

się swoimi wrażeniami. Reżyser i scenarzysta filmu „Sztuczki” Andrzej Jakimowski stworzył fantastyczny świat pełen magicznych zdarzeń. W świecie tym wielka lokomotywa zatrzymuje się przed

współczesnym świecie tak rzadkie; za optymizm i ciepło i wreszcie za to, co jest kwintesencją sztuki i za magię”. Ciekawie wybrany film oraz pomoc prowadzących ten przegląd prezesa



Spotkanie wigilijne 23 grudnia w Kościele św. Adalberta.

żołnierzkiem w napoleońskiej czapce, a mały chłopiec uczy się jak sterować losem i lotem gołębi pocztowych. Ale najważniejsze jest to, że dzięki staraniom 6-letniego Stefka i jego starszej siostry dzieciom udało się odzyskać swego ojca. Reżyser skompletował świetną obsadę. Debiutantka Ewelina Walendziak z ogromnym wyczuciem podchodzi do kreowanej przez siebie postaci młodej, ambitnej dziewczyny. Małoletni Damian UI bardziej jest niż gra, ale to on sprawia, że widz bez żadnych oporów daje się wciągnąć atmosferze „Sztuczek”. Dzieła dopełniają ciepłe zrealizowane zdjęcia Adama Bajerskiego oraz świetna, nastrojowa muzyka Tomasza Gąssowskiego. Wśród polskich i zagranicznych nagród ciekawa jest otrzymana w 2008 roku na festiwalu The New York Polish Film Festival - Nagroda „Ponad Granicami” im. Krzysztofa Kieślowskiego za „uniwersalne ludzkie wartości, za to co we

Stowarzyszenia i starszej wykładowczyni Katarzyny Zubriczkiej ułatwiło zrozumienie filmu i polskiej mentalności. Chcę również na prośbę widzów z Czerniachowska podziękować za zaproszenie na ten ciekawy wieczór. Pani Irena Safronowa prosiła o podkreślenie jak ciekawie jest spotkać się z członkami innej organizacji polonijnej na wspólnym przedsięwzięciu, żeby porozmawiać o filmie, o planach na przyszłość, o swoich marzeniach i to wszystko w języku polskim. Pani Irena przyjechała z wnuczką żeby dziecko od małego uczyło się obcowania w polskim gronie.

Od siebie też chcę podziękować organizatorom imprezy i chętnie dołączyć się ze swoimi pomysłami. Pani Pogriebnaja z chęcią podtrzymała moją propozycję zorganizowania lekcji z historii Polski, które będę czytać po polsku.

W. Wasiliew
fot. autora



Zebrań nowego Stowarzyszenia podczas projekcji filmu „Sztuczki”

Mamy już 15 lat!

Zakładając nasze pismo w 1995 roku mieliśmy mnóstwo niepewności i wątpliwości – co z tego wyjdzie? czy damy sobie radę? Byliśmy niedoświadczeni w tworzeniu i wydawaniu gazety, każdy kolejny numer był dla nas małym zwycięstwem.

Teraz, po 15 latach (i już 9 po odejściu pierwszego Redaktora Naczelnego pisma Kazimierza Ławrynowicza), zdajemy sobie sprawę z tego, że przebyliśmy trudną drogę od małoformatowego czarnobiałego wydania do 12-stronowego, prawie w całości kolorowego wyglądu, zmieniliśmy nie tylko szatę graficzną, ale też urozmaiciliśmy treść naszego Głosu.

Piszemy o historii Polaków na terenie byłych Prus Wschodnich, mamy klasne kontakty z kościołem katolickim, opisujemy życie organizacji polonijnych nie tylko w obwodzie kaliningradzkim, lecz również w innych zakątkach Rosji i poza jej granicami. Z nami współpracuje Katedra Języków Słowiańskich i Bałtyckich Uniwersytetu Kaliningradzkiego im. I. Kanta, Klub miłośników kultury polskiej.

Wspólnota Kultury Polskiej w Kaliningradzie przez prawie 13 lat regularnie relacjonowała swoje najważniejsze wydarzenia na łamach Głosu – była to główna, stała rubryka drugiej strony pisma „We Wspólnocie Kultury Polskiej”, jednak w ostatnich latach ten kontakt niestety zanikł, i to z nieznanym nam powodów. Mimo to polska diaspora żyje intensywnie, obchodząc wszystkie ważne polskie święta i regularnie spotykając się nie tylko przy tych okazjach.

3 lata temu powstała nowa rubryka Galeria Znakomitych Polek. Z niej mogli Państwo dowiedzieć się sporo o życiu np. Barbary Brylskiej, Papuszy, Marii Konopnickiej itd. Uczymy też polskiego – kilkanaście lekcji w rubryce Polski z uśmiechem na pewno pomogło wielu z Państwa w trudnej nauce języka polskiego.

Nie omijamy żadnych przedsięwzięć muzycznych w Kaliningradzie lub Obwodzie, w których biorą udział polscy muzycy.

Od czasu do czasu zapoznaliśmy naszych czytelników z najważniejszymi informacjami z Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie.

Liczymy na to, iż uda nam się z czasem, pokonawszy trudności finansowe, zacząć wydawać „Głos” na 12 kolorowych stronach.

Serdecznie zachęcamy Państwa do pisania do „Głosu znad Pregoly” – do głosu Polaków zamieszkujących te tereny. Wiemy, że niektórzy z Państwa nie są do końca pewni swojej polszczyzny i z tego powodu wstydzą się napisać do nas po polsku. Prosimy się tym nie przejmować – sprawdzimy, zrobimy odpowiednią korektę! Po to właśnie jesteśmy. A najwyżej piszcie do nas po rosyjsku – zostanie to przetłumaczone na język polski i również znajdzie się na łamach gazety.

Maria Ławrynowicz



Kronika Drugiej Wojny Światowej

WYZWOLENIE WARSZAWY

Nowy rok powinien zaczynać się dobrymi nowinami, interesującymi artykułami w naszej gazecie, będzie to dobra zapowiedź na cały rok. Wyzwolenie Warszawy to dobra wiadomość i powinniśmy obchodzić corocznie rocznicę tego wydarzenia. Szkoda tylko, że zbyt wiele było ofiar ludzkich i materialnych.

Dnia 12 stycznia 1945 roku rozpoczęło się Wielkie natarcie styczniowe.

Stan wojsk z 12.01.1945 r.:
1-szy Front Białoruski pod Warszawą;
2-gi Front Białoruski w kierunku północnym od miejscowości Jałowa, niemal do Gołdapi;
3-ci Front Białoruski jeszcze bardziej na północ, a dalej już jednostki Pierwszego Frontu Prybaltyjskiego.

W strefie przyfrontowej znajdowały się miasta Warszawa, Jabłonna, Augustów, Raczki, Granit (obecnie m. Nieman w składzie obwodu kaliningradzkiego).

Od 14 stycznia w strefie działań bojowych znajdowały się miejscowości Kattenau (obecnie osiedle Zawietny rejonu Niestrowskiego w obw. Kaliningradzkim) oraz Pilkallen (osiedle Dobrowolsk rejonu Krasnoznamieńskiego).

Mocne uderzenie artyleryjskie trwało nieco więcej niż 100 minut, natarcie przerwało obronę niemiecką na odcinku 30 km długości na głębokość 8 km.

16 stycznia jednostki Armii Sowieckiej i 1-j Armii Wojska Polskiego przystąpiły do forsowania Wisły. W tym natarciu brała udział również 1-sza samodzielna brygada kawalerii. Ułani pokonali całą szerokość Wisły konno, korzystając z takiej okoliczności, że rzeka była przykryta grubą warstwą lodu i od razu opanowali przyczółek na zachodnim brzegu rzeki. Nocą jeden ze szwadronów wdarł się do Służewca – dzielnicy na obrzeżu stolicy.



17 stycznia około godz. 15 dowódca 1-j Armii Wojska Polskiego generał Stanisław Popławski meldował drogą radiową prezydentowi Krajowej Rady Narodowej Bolesławowi Bierutowi i dowódcy 1-go Frontu c, że opór Niemców pokonano.

Na 18 stycznia oddziały 2-go Frontu Białoruskiego przerwały obronę niemiecką w kierunku jezior Mazurskich, przesuwając się naprzód niemal o 60 km, poszerzając wyrwę do 100 km, osiągając pozycje Przasnysz-Mława-Płońsk.

18 stycznia miastem przyfrontowym w Prusach Wschodnich zostaje Brakupoenen (obecnie osiedle Kubanowka rejonu Gusiewskiego).

18 stycznia 1-sza samodzielna brygada kawalerii dociera do warszawskiego Dworca Głównego. I nadeszła kolej likwidowania ostatnich gniazd obrony hitlerowców, oczyszczania od min i pocisków artyleryjskich, w pierwszej

kolejności centrum stolicy.

Sowieccy i polscy saperzy włożyli sporo wysiłku w oczyszczanie centrum Warszawy od min i niewypałów, ponieważ 19 stycznia 1945 roku miała odbyć się defilada oddziałów Wojska Polskiego. Ale tylko 17 marca saperzy mogli meldować o gruntowym usunięciu min i przekazać miasto Urzędowi Cywilnemu.

mieszkańcom stolicy Polski zniszczono w około 80%; zniszczono 90% budowli przemysłowych (przed wojną w Warszawie było 483 fabryk i zakładów przemysłowych), zniszczono zabytki architektury, szpitale, inne obiekty infrastruktury ochrony zdrowia, 95% instytucji kultury (6 teatrów, 23 biblioteki, 47 drukarni, natomiast dworce kolejowe, mosty i lotniska uległy zniszczeniu na 100%).

W pierwszym miesiącu wojny zniszczono 14% budynków, w tej liczbie Zamek Królewski.

Całe miasto leżało w gruzach. W Warszawie naliczono 20 mln metrów kwadratowych bitej cegły. Fachowcy z ZSRR pomogli odbudować elektrownie, wodociąg i radiostacje (w marcu 1945 r.) W ciągu 3-ch lat trwało odgruzowanie Starego Miasta. Pierwsze pociągi towarowe z mąką i ziemniakami też nadeszły z ZSRR.

20 stycznia Krajowa Rada Narodowa i prezydium Rady Ministrów podjęły decyzję o



Przy wyzwoleniu Warszawy zginęło, zostało rannych ponad 30 000 sowieckich i polskich żołnierzy.

W ciągu 6 lat wojny i faszystowskiej okupacji zginęło 850 tysięcy mieszkańców Warszawy (w tej liczbie 100 tys. w getcie, gdzie na obszarze ok. 400 ha trzymało 500 tysięcy osób, 310 tys. wywieziono latem 1942 r. do obozów zagłady). Przypomnijmy, że w 1939 r. w Warszawie zamieszkiwało 1310 tysięcy osób, zaś w 1944 – 162 tysiące. Zasoby

przeniesieniu się z Lublina do Warszawy.

Akurat przed 20 stycznia w Prusach Wschodnich zdobyto miejscowość Gross Skaisgirren (obecnie Bolszakowo rejonu Sławskiego), a także otoczono miasto Gumbinnen (Gusiew).

Pamiętajmy tych wszystkich, kto przyniósł wolność Warszawie i Polsce, kto zapłacił za to tym, co najdroższe – swoim życiem.

Władimir Juszkiewicz
Tłumaczył W. Wasiliew
fot. z Internetu





DZIEŃ PACHNĄCY ŚWIĘTAMI

22 grudnia w Czarniachowsku członkowie Stowarzyszenia „Dom Polski” im. F. Chopina zebrali się z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia na Spotkanie Wigilijne.

W tradycji polskiej to najważniejszy moment rodzinnych obchodów świątecznych Bożego Narodzenia i uroczystość kręgu rodzinnego, podczas której w sposób szczególny manifestuje się więzi rodzinne i przyjacielskie, więzi między pokoleniami, życzliwość wobec ludzi i całego świata.

Jak zwykle przybyli członkowie stojący u źródła Stowarzyszenia; zaprosiliśmy również na spotkanie proboszcza naszej parafii Św. Brunona o. Dariusza Harasimowicza. Przyszły młodzież i dzieci – staramy się, żeby lepiej i głębiej poznały tradycje Świąt Bożego Narodzenia. Nie zabrakło też młodych ludzi studiujących w Polsce.

Prezes Stowarzyszenia Irena Korol przywitała wszystkich i opowiedziała o najważniejszych momentach Wigilii, o przekazywaniu wartości z pokolenia na pokolenie.



Dzieci pod choinką

Centralna część tak przygotowanego stołu zajmują płonąca świeca – symbol światła betlejemskiego, i opłatek – symbol nowo narodzonego Dzieciątka.



Śpiewamy kolędy z o. D. Harasimowiczem

O. Dariusz Harasimowicz przeczytał fragment z Ewangelii, po modlitwie nadeszła chwila dzielenia się opłatkiem. Składaliśmy przy tym wzajemne życzenia. Następnie wszyscy zebrali się przy rodzinnym stole, na którym królowały dania kuchni polskiej.

Szczególne znaczenie ma wieczerza wigilijna, która jest rodzajem daru, składanego sobie nawzajem przez wszystkich uczestników. Stół nakrywamy białym obrusem – symbol chwały maryjnej. Białe obrusy powinny leżeć na sianie; stół, siano, biały obrus – tworzą symboliczny obraz betlejemskiego żłobka.

Posiłek, spożywany podczas tej wieczerzy, powinien się składać z owoców ziemi, lasu i wody. Ryby – uosobienie Jezusa Chrystusa. Kapusta – wyraża dostatek, kapusta z grzybami ma zapewnić siłę, zdrowie. Groch – ma zagwarantować miłość i zdrowie. Mak – zapewnia dostatek. Miód – chroni od złego. Orzechy – symbolizują mądrość i intelekt. Migdały – zapewniają płodność. Suszone winogrona – mają zapewnić domowi szczęście. Do dziś przestrzegamy by wigilijna wieczerza była przyrządzona z odpowiednich produktów, a także dbamy o to, by przygotować nieparzystą liczbę potraw.

Śpiewaliśmy razem ulubione kolędy, których znamy bardzo dużo, przy akompaniamencie gitarowym ojca Dariusza. Potem odbył się program koncertowy, przygotowany przez członków Stowarzyszenia, gdzie brzmiała muzyka Chopina. Ten utwór powstał, gdy Chopin na obczyźnie tęsknił za krajem i wplótł nuty ulubionej kolędy, którą kiedyś śpiewał z rodzicami i siostrami, w scherzo h-moll, a my, przy naszych wigilijnych stołach, do dziś słuchamy tej pięknej muzyki. Oraz w klimacie serdecznego współzawodnictwa czytaliśmy wigilijne wiersze.

stołu znajdowało się Betlejemskie Światło Pokoju, przywiezione z Węgorzewa. Jak do nas dotarło? Z Groty Narodzenia Jezusa Chrystusa w Betlejem austriaccy skauci przewożą Betlejemskie Światło Pokoju do Katedry Wiedeńskiej, skąd odbierają je skauci z pobliskich krajów i przekazują swoim sąsiadom tak, by Płomień otoczył całą Europę. Tegoroczne hasło brzmi: „Wszyscy rodzimy się do służby”.

Ogień z Groty Narodzenia Pańskiego z Betlejem jest symbolem pokoju, wzajemnego zrozumienia poszczególnych



Konkurs «Kartka Bożonarodzeniowa»

Także na spotkaniu zorganizowaliśmy konkurs „Kartka Bożonarodzeniowa”. Wiele prac, które napłynęły, zachwyciły swoją oryginalnością, niepowtarzalnością ujęcia tematyki świątecznej. Małym dzieciom uroczyste wręczono nagrody.

Irena Korol w kilku ciepłych słowach podkreśliła wspaniałe przygotowanie uczestników oraz podziękowała rodzicom za kultywowanie w dzieciach polskości.

Każde dziecko dostało prezent i miało radosną i uśmiechniętą buzię. Nawet pani Irina Safronowa, która poza konkursem przerysowała obrazek „Szopka” Magdy Wojtczak ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Łodzi, otrzymała prezent.

Następnie wszyscy przenieśli się na Mszę Świętą do kościoła św. Brunona, w którym trzy dni później na Boże Narodzenie zaplanowaliśmy śpiew kolęd.

Chce dodać jeszcze jedno; w centrum naszego wigilijnego

ludzi i narodów, jest znakiem nadziei życia pozbawionego konfliktów. W grudniu władze ZHP odbierają Betlejemskie Światło Pokoju z Wiednia. Potem następuje uroczyste przekazanie go przez skautów słowackich polskim harcerzom. W ten sposób Betlejemskie Światło Pokoju rozpocznie swoją ponad tygodniową wędrówkę po Polsce. Przekazywane z rąk do rąk przez harcerzy dotrze do kościołów, urzędów, a także do szkół, szpitali i wszystkich potrzebujących.

W imieniu całego Stowarzyszenia chcielibyśmy serdecznie podziękować pani Irinie Korol za organizację Spotkania i za te pozytywne emocje, którymi nas obdarzyła. Cieszymy się, że rodzinna atmosfera tego spotkania opłatkowego wzbogaca nas duchowo, pomaga także w poczuciu dumy z własnych korzeni.

I. Safronowa
fot. autora



Zakończenie warsztatów w Ostródzie

Ostatnia część warsztatów metodycznych dla obwodu kaliningradzkiego „Komunikacja międzykulturowa” w Ostródzie, którą zorganizowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oddział warmińsko-mazurski, odbyła się 22-25 listopada w Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym „Sarmatia”, organizatorem której był Piotr Bonisławski.

Nazwa „Sarmatia” wywodzi się od korporacji akademickiej, założonej na początku XX wieku w Petersburgu przez studentów polskich, w celu określonym przesłaniem „pracować dla dobra Polski i Narodu Polskiego”.

Do Ostródy po raz kolejny przybyli członkowie polonijnych wspólnot z Bałtyjska, Znamienska, Poleska, Ozierska, Kaliningradu i również członkowie Stowarzyszenia „Dom Polski” im. F. Chopina z Czerniachowska, którzy zawsze chętnie biorą udział w warsztatach i kursach.

Tematyka zajęć językowych uwzględnia kształcenie kulturalne, literackie i historyczne. Zajęcia praktycznie miały doskonalić nasze kompetencje językowe w naturalnych sytuacjach życiowych. Niezapomniane wykłady prowadził dr Sebastian Przybyszewski w atmosferze zaufania, zrozumienia i wzajemności. Sporo nauczyliśmy się na lekcjach



Czerniachowscy polonusi opracowują projekt z prof. W. Bodo

prof. Wiesława Bodo. Na ostatniej, która nazywała się „Metoda

było zwiedzanie Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, gdzie były objawienia Matki Boskiej, mające oficjalną kościelną aprobatę. Na wycieczkę po Olsztynie zwiedziliśmy najciekawsze obiekty miasta, obejrzelismy seans w Olsztyńskim Planetarium i film w kinie „Alfa”.

Ostróda, znana jako „Perła Mazur”, położona jest w zachodniej części Pojezierza Mazurskiego.

Obszar ten jest jednym z najatrakcyjniejszych krajobrazowo i turystycznie regionów Polski, słynie z czystych jezior, świeżego powietrza i bujnej zieleni. Centrum „Sarmatia” znajduje się w niewielkiej odległości od stacji PKP i PKS. W bezpośrednim sąsiedztwie jest piękny bulwar otaczający zatokę Jeziora Drwęckiego z portem, a także jeden z najdłuższych w kraju wyciągów nart wodnych.

Na zakończenie warsztatów odbyła się uroczysta kolacja i wręczenie certyfikatów.

Jesteśmy bardzo przywiązani do Ojczyzny naszych przodków, tęsknimy za Krajem i odczuwamy radość na widok wszystkiego, co polskie.

Chcemy serdecznie podziękować za taką możliwość panu Prezesowi P. Bonisławskiemu i wierzymy że ta współpraca będzie trwała i rozwijała się.

Irina Safronowa,

Członek NP „Dom Polski”

im. F. Chopina w Czerniachowsku



projektu”, narodziły się cztery ciekawe projekty. Podczas przerwy kawowej razem z wykładowcą mieliśmy możliwość wymiany poglądów, wrzeń, rozmawialiśmy na tematy z zakresu polskiej polityki, a także na temat „Co o Polsce wiemy? Co wiedzieć powinniśmy?” Podczas pracowitego tygodnia zwiedziliśmy zamek Krzyżacki, kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Ciekawe



Po zajęciach z prof. S. Przybyszewskim

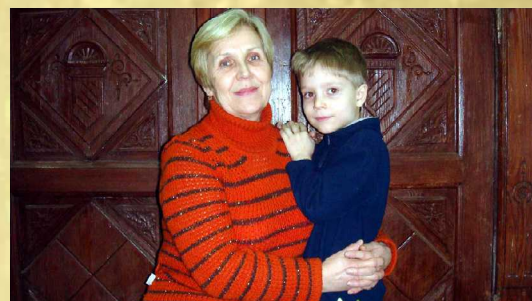
(ze str. 2)



Wnuczek Rawil
dla Babci Ludmily i Dziadka
Walerego Stiopinych
Najukochańsi Babciu i Dziadku!
Życie nam sto lat!
Niechaj w zdrowiu długie lata Wasze
płyną w pomyślności,
niech zawsze radość, szczęście Was
otacza w naszej miłości!



Wnuczka Anastazja Murygina dla
Babci Ireny Safronowej
Kochana Babciu!
W dniu Twojego Święta życze byś nam długo
żyła, zawsze zdrowa była!
Tak wiele mnie nauczyłaś, tak wiele uśmiechu
mnie dałaś, zawsze jesteś blisko mnie!
Podziękować Ci, Babciu, za to wszystko chce!



W dniu Twojego Święta
ukochana Babciu,
życzę Ci z całego serca dużo
zdrowia, szczęścia, pomyślności!
Niech zawsze będzie z Toba
radość i omija smutek!
Tego wszystkiego życzy Ci
wnuczek Kirill dla Babci
Natalii Popowicz



POLSKOŚĆ TRWA NAD SMOTRYCZEM

W dwudziestotysięcznym Gródku na Podolu, Polacy według ostatniego spisu narodowościowego stanowią 30 proc. mieszkańców. Żyje więc ich w tym uroczym miasteczku w jarze nad Smotryczem położonym 80 km na północ od Kamieńca Podolskiego około 6 tys. Zdaniem **Jadwigi Gumińskiej** prezesa działającego w Gródku Towarzystwa Dobroczynnego „Polonia”, etnicznych Polaków jest jednak w Gródku znacznie więcej.

– Prowadzona przez dziesięciolecia ukraińszczenie społeczności zrobiła niestety swoje – ubolewa. – Znam wiele przypadków osób, których przodkowie od wielu pokoleń byli czystej krwi Polakami, którzy obecnie deklarują, że są Ukraińcami. Tak po prostu jest im wygodniej. Obawiają się, że jednoznaczne opowiedzenie się po stronie polskości utrudni im życie i zrobienie kariery.

Towarzystwo Dobroczynne „Polonia” powstało w Gródku Podolskim jeszcze, gdy Ukraina wybijała się na niepodległość w czerwcu 1989 r. Jest jednym z najstarszych polskich stowarzyszeń powstałych za Zbruczem, czyli na terenach, które po Traktacie Ryskim pozostały już poza granicami ówczesnej Rzeczypospolitej. To w dużej mierze dzięki niemu polskość mimo strat trwa w Gródku i ma przed sobą perspektywę. Jak by nie oceniać jej stanu stwierdzić trzeba, że wciąż stanowi ona najsilniejszą społeczność polską na Podolu za Zbruczem. O sile tej społeczności najlepiej świadczy, że tylko jej udało się po latach starań doprowadzić do powstania w Gródku jedynej za Zbruczem i piątej na całej Ukrainie jedenastoklasowej Polskiej Szkoły Średniej. Dwie najstarsze funkcjonują we Lwowie, a pozostałe w Mościskach i Strzelczyskach o rzut kamieniem od polskiej granicy.

– „Polonia” obejmuje swym zasięgiem Gródek i rejon gródecki – mówi jej prezes Jadwiga Gumińska. – Przyjmujemy w nasze szeregi także Polaków z innych miejscowości Obwodu Chmielnickiego. Zwłaszcza rodaków potrzebujących pomocy. Jesteśmy przecież przede wszystkim

stowarzyszeniem dobroczynnym czyli charytatywnym.

Obecnie stowarzyszenie ma niezłe warunki do działania. Przy nowej Szkole Polskiej zbudowano też „Dom Polski”, w którym jego członkowie mogą się spotkać, a zespoły przeprowadzić próby. To zaś jest ważne, bo przy „Polonii” działają aż trzy zespoły wokalne „Tęcza”, „Jaskółka” i „Jaskółeczki”. „Tęcza” pełniąc funkcję zespołu reprezentacyjnego i wizytówki stowarzyszenia istnieje już 12 lat. O jej poziomie najlepiej świadczy fakt, że już kilkakrotnie występowała na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

– W naszym repertuarze są różne utwory – mówi kierownik i opiekun zespołu, a jednocześnie wicedyrektor Szkoły Polskiej **Helena Bat-Kamracka**. – Śpiewamy zarówno pieśni patriotyczne, ludowe, jak i współczesne, chętnie sięgamy po repertuar „Budki Suflera” czy Maryli Rodowicz. Do zespołu należy w sumie 25 osób. Skład ten oczywiście stale się zmienia. Jak tylko absolwenci jedenastej klasy



Fot. 1 Polacy w Barze

rodziców pod podaniem domagającym się otwarcia szkoły. By dopiąć swego, musieliśmy zorganizować klasy polskie w szkole ukraińskiej.

W 2000 r. wreszcie udało nam się zdobyć zezwolenie na wzniesienie szkoły.

Miejscowe władze wydzieliły niezbędną działkę budowlaną, a Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przyznała niezbędne środki. W 2002 r. budynek był gotowy.

Od razu udało nam się uruchomić nauczanie od 1 do 11 klasy. Do szkoły przeniosły się bowiem

wszystkie polskie klasy. Mój brat np. przyszedł do niej jako uczeń jedenastej klasy i został jednym z jej pierwszych absolwentów. Start placówki był bardzo dobry.

Obecnie uczęszcza do niej czterysta dzieci. Grono nauczycielskie składa się z 35 osób. Nauka w klasach od 1 do 4 odbywa się po polsku. Od klasy 5 do 11 nauka jest prowadzona niestety w języku ukraińskim, co podważa sens istnienia placówki. Niektórzy rodzice uważają, że nie ma po co posyłać do niej swoich dzieci, skoro i tak w starszych klasach, w których uczeń zaczyna się kształtować

na dorosłego człowieka, nauka odbywa się po ukraińsku. Prezes Jadwiga Gumińska interweniowała w tej sprawie wielokrotnie, ale na razie bezskutecznie. Wierzy jednak, że w końcu cały proces edukacji będzie odbywał się w ojczystym języku. Na razie udało jej się uruchomić nauczanie języka polskiego w jednym z gródeckich przedszkoli. Stało się to możliwe dzięki życzliwości mera miasta Wiktora Choptińca, który oprócz zgody na uruchomienie nauczania dał jeszcze pół etatu dla nauczycielki.

– Nasze przedszkole nazywa się „Bajka” – mówi **Olga Braczkowska**, nauczycielka prowadząca w nim lekcje języka polskiego. – Utworzenie w nim dwóch grup polskich wymagało sporo zachodu i nie było łatwe. Okazało się jednak strzałem w dziesiątkę. Ilość uczniów systematycznie wzrasta i zaczyna mi brakować zeszytów dla wszystkich chętnych.

Marek A. Koprowski

Fot. 1, 2 – Marek A. Koprowski Fot. 3 – Zbigniew Hauser

Fot. 2 Szkoła Podstawowa w Gródku na Podolu



opuszczą szkołę, to na ich miejsce przyjmujemy nowych.

Oprócz działalności charytatywnej i kulturalnej Towarzystwo duży nacisk kładzie także na upowszechnianie nauczania języka polskiego, od którego w dużej mierze zależy los polskości na Gródeczczyźnie. Czuwa nad tym

Helena Bat-Kamracka, która oprócz funkcji wicedyrektora szkoły wiceprezesa także „Polonii”. Ukończyła ona studia polonistyczne na Uniwersytecie Rzeszowskim i jest doskonale do swej roli przygotowana.

– O powstanie placówki zabiegaliśmy przez dziesięć lat – wspomina historię jej tworzenia.

– Kilkakrotnie musieliśmy udowadniać, że mamy wystarczającą ilość dzieci dla uruchomienia szkoły. Ja sama czterokrotnie zbierałam podpisy

Fot. 3 Cmentarz i seminarium duchowne w Gródku Podolskim



ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

15 lutego Prawosławna młodzież obchodzi swoje święto, przypadające w cerkiewną uroczystość Spotkania Pańskiego. Proklamowane zostało w 1992 roku przez liderów Syn-desmosu - największej na świecie federacji prawosławnych bractw i szkół teologicznych.

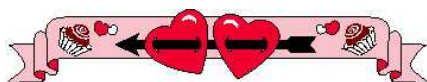
Święto Spotkania Pańskiego przypada w kalendarzu liturgicznym Cerkwi 15 lutego. Święto Spotkania Pańskiego upamiętnia to, iż po czterdziestu dniach od narodzin Jezus został po raz pierwszy przyniesiony do świątyni. Proklamowanie święta młodzieży właśnie w tym dniu oznacza jej symboliczne wejście do wspólnoty prawosławnej.

Z okazji święta młodzieży, cerkiewne organizacje młodzieżowe organizują cykle imprez i spotkań, odbywają się okolicznościowe nabożeństwa. W niektórych diecezjach spotkania dyskusyjne, kuligi czy zabawy odbyły się wcześniej, na początku lutego.

Syndesmos, który proklamował święto prawosławnej młodzieży, został utworzony w 1953 roku. Jest największą organizacją prawosławną i jedną z największych na świecie chrześcijańskich organizacji młodzieżowych. Skupia ponad 120 prawosławnych organizacji młodzieżowych i szkół teologicznych z kilkudziesięciu krajów. Organizacja działa na rzecz integracji młodzieży z różnych krajów, m.in. organizując spotkania, szkolenia, konferencje i obozy.

W Polsce do Syndesmosu należą: Bractwo Młodzieży Prawosławnej oraz Wyższe Prawosławne Seminarium Duchowne w Warszawie.

DZIEŃ ŚWIĘTEGO WALENTEGO



Walentynki – coroczne święto zakochanych przypadające 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest również tego dnia.

Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie listów zawierających wyznania miłosne (często pisane wierszem). Na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych czczono św. Walentego jako patrona zakochanych. Dzień 14 lutego stał się więc okazją do obdarowywania się drobnymi upominkami.

Walentynki są obchodzone w południowej i zachodniej Europie od średniowiecza. Europa północna i wschodnia dołączyła do walentynkowego grona znacznie później.

Pomimo katolickiego patrona tego święta, czasem wiązane jest ono ze zbieżnym terminowo zwyczajem pochodzącym z Cesarstwa Rzymskiego, polegającym głównie na poszukiwaniu wybranki serca, np. przez losowanie jej imienia ze specjalnej urny. Współczesny dzień zakochanych nie ma jednak bezpośredniego związku z jednym konkretnym świętem starożytnego Rzymu, choć jest kojarzony z takimi postaciami z mitologii jak Kupidyn, Eros, Pan czy Juno Februata.

Z kolei Brytyjczycy uważają to święto za własne z uwagi na fakt, że rozslawił je na cały świat sir Walter Scott żyjący w XVIII wieku. 14 lutego to dzień, kiedy na Wyspach Brytyjskich ptaki zaczynają łączyć się w pary.

14 lutego jest również dniem chorych na epilepsję, którzy mają tego samego patrona.



Jak zmieniały się obyczaje i obrzędy mieszkańców Warmii i Mazur na przestrzeni wieków.

21 stycznia 2011 roku w Ostródzie (w Urzędzie Miejskim w Ostródzie) i w Kaliningradzie (w Bibliotece im. A. Czechowa) odbyły się szkolenia dla przewodników, pilotów wycieczek, miłośników historii i kultury polskiej na wspólny temat „Jak zmieniały się obyczaje i obrzędy mieszkańców Warmii i Mazur na przestrzeni dziejów”.



Malowane jajka – dekoracją świątecznego stołu

Życie dawnych mieszkańców tych ziem było nieodłącznie związane z przyrodą. Zajmowali się oni przede

wszystkim hodowlą zwierząt i roślin. Po dokonaniu podboju przez Zakon Krzyżacki obserwuje się na tych terenach mieszaninę katolicyzmu i pogaństwa. Wiele współczesnych obrzędów i tradycji ma swoje korzenie w dalekiej przeszłości. Najważniejszym świętem katolickim od początków chrześcijaństwa jest Wielkanoc. Z nią związanych jest najwięcej obyczajów i obrzędów. Katolicka Wielkanoc przypada w okresie pogańskiego święta bogini wiosny Persefony. Symbolem święta wiosny jak również Wielkanocy jest zajac. Zwyczaj przynoszenia prezentów przez zająca zachował się do naszych czasów. Jest on dekoracją świątecznego stołu. Następnym zwyczajem, który zachował się do naszych czasów jest malowanie jajek. Pomalowane wszystkiego odradzają-

Członkinie Klubu Miłośników Kultury Polskiej w czasie szkolenia



cego się do życia.

Tydzień przed Wielkanocą przypada niedziela palmowa. Najpiękniejsze palmy są wykonywane w miejscowości Łapy na Kurpiach. Po świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku następuje okres karnawału. Jest to okres za-

baw, wróżb, zaręczyn. W Wielki Post zachowuje się wstrzeźliwość od potraw mięsnych. Spadkobiercami dawnych obrzędów są obecni mieszkańcy tych ziem.

Starają się zachowywać tradycję



Pamiętki obrzędów i tradycji przechowywane są w muzeum



U Żłóbka Bożenarodzeniowego w Ostródzie



Panie bibliotekarki i jednocześnie członkinie Klubu Miłośników Kultury Polskiej uczestniczą w szkoleniu

i przekazywać ją następnym pokoleniom, zarówno na terenie Warmii i Mazur jak i Obwodu Kaliningradzkiego.

Dlatego w dwóch różnych miejscach, w dwóch obecnie państwach, w tym samym czasie rozmawiano na ten sam temat.

O. Sołowjowa
fot. autora



Organista z Warszawy gra w Katedrze

Całkiem niedawno, a mianowicie **11 stycznia** b.r. minęła trzecia rocznica oddania do użytku odbudowanego kompleksu organowego w Katedrze na wyspie. Przypomnę, że składa się on z dwóch instrumentów – Wielkich organów, których wygląd zewnętrzny odznaczono z możliwie jak najściślejszą dokładno-

ścią i pietyzmem, i małych organów koncertowych. Instrumenty zbudowane przez niemiecką firmę *Alexander Schuke*, jako dzieła współczesnych mistrzów, nadsziewane najnowocześniejszą elektroniką, mają niezrównaną gamę dźwiękową.

W ciągu tych minionych lat sporo solidnych muzyków rosyjskich i za-

granicznych wypróbowało moc i paletę dźwiękową odrodzonych organów.

W sobotę **22 stycznia** w Katedrze odbył się koncert organisty warszawskiego kościoła św. Krzyża Michała Dąbrowskiego. Kościół św. Krzyża w Warszawie jest jedną z największych świątyń Polski, bo właśnie tutaj spoczywa serce Fryde-

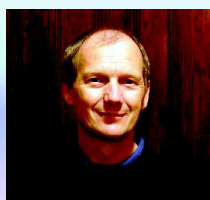
ryka Chopina. Organista Michał Dąbrowski wykonał na Wielkich organach Passacaglie c-moll J. S. Bacha, jegoż trzyczęściową sonatę.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy dwie kompozycje polskiego kompozytora końca XIX – pierwszego dwudziestolecia wieku XX Mieczysława Surzyńskiego.

Również w wykonaniu polskiego muzyka przebrzmiał pięcioczęściowy cykl «Boże Narodzenie» nowatora muzyki organowej Olivier Messiana.

To był pierwszy występ warszawskiego organisty pod sklepieniami najstarszej budowli sakralnej naszego miasta.

W. Wasiliew
fot. autora



Michał Dąbrowski jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Uczestniczył w międzynarodowych konkursach organowych w Chartres i w Pradze. Od 1979 r. kieruje Chórem Akademickim SGGW, od 1983r. równolegle pełni obowiązki organisty Kościoła św. Krzyża w Warszawie, skąd w każdą niedzielę Polskie Radio transmituje msze święte.

Na lata 1982-2005 przypada jego współpraca artystyczna ze znakomitą polską śpiewaczką Stefaną Woytowicz. Michał Dąbrowski jest inicjatorem spotkań chórów, które odbywają się co dwa lata od 1984 r. w Warszawie, pod nazwą Cantate Domino. Sprawuje również w kościele św. Krzyża kierownictwo artystyczne cyklu koncertów Musica Sacra.

Artysta koncertuje w kraju i za granicą. Jako organista i dyrygent dokonał nagrań płytowych, radiowych, telewizyjnych i filmowych. Jest wykładowcą Warszawskiej Akademii Muzycznej, gdzie prowadzi zajęcia z improwizacji i gry liturgicznej.

Concerty to wyraz radości warszawskiej wspólnoty luterańskiej z powodu przywrócenia kościołowi Świętej Trójcy, po blisko 60 latach przerwy, organów godnych swej dawnej i bogatej tradycji muzycznej. Z tą świątynią łączą się nazwiska Elsnera, Freyera i Moniuszki, tu koncertowali Chopin i Saint-Saëns.

Organy, oddane do użytku w 1998 roku, są dziełem renomowanej firmy organmistrzowskiej Hillebrand z Hanoweru, cenionej tak za swe znakomite instrumenty, jak i za wzorcowe rekonstrukcje organów zabytkowych.

GŁOS
ZNAD PREGOŁY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесемесная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.

Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.

Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170

Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>

e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com

Печать: Типография ООО „СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 008.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.